Nr. 132.

Dodatek do „Gazety Narodowej"

z dnia 13 Maja 1900.

Marjówka.

Uroczy zakład wodoleczniczy zwany Marjówką a położony w połowie drogi między Lwowem a Winnikami, urządzony i wybudowany znacznym bardzo kapitałem pana Brajera, nabyli przed kilku miesiącami dr. Józef Zakrzewski, znany lekarz lwowski a dawniej lekarz klinik w Insbruku, Wiedniu i Monachium, oraz p. Karol Richtman, inżynier. Nowonabywcy poczynili jeszcze dodatkowe znaczne wkłady i przemienili Marjówkę na sanatoryum i zakład wodoleczniczy, urządzony iście po europejsku.

Wszystkie też dzienniki wyrażają się niezwykle pochlebnie o nowej tej pożądanej instytucyi.

Ruch Katolicki pisze:

Zakład ten został gruntownie odnowiony; sale dla leczenia i zabaw są wykwintnie urządzone, mieszkania są nadzwyczaj wygodne. W parku znajduje się piękna kapliczka, w której w niedziele i święta odprawia się msza św.

Wszystkie dojazdy, drogi i ścieżki są poprawione i wyszutrowane, cały teren zakładu zdrenowano, w lesie rozmieszczono mnóstwo ławeczek. Wśród łączki urządzono sadzawkę kąpielową, która jest zarybiona i może dostarczać rozrywki amatorom wędki. Kuracyusze za bardzo przystępną cenę mają w „Marjówce" zapewnione wszelkie wygody, środki i zabiegi lecznicze. Kierownikiem zakładu jest doświadczony lekarz, dr. J. Zakrzewski, hydropata i specyalista w chorobach kobiecych.

Położenie zakładu tuż pod Lwowem umożliwia kuracyuszom także poradę konsyliarną pierwszych powag stolicy, a codzienna komunikacya omnibusem po wybornym gościńcu, ułatwia stosunki z miastem. Urządzenie zakładu zapewnia gościom pobyt swobodny i bez żadnych krępujących względów. Panie i panny, przybywające bez towarzystwa do zakładu, znajdą w osobie lekarza i jego małżonki, opiekę i towarzystwo. Wszystkie budynki zakładowe są murowane z piecami kaflowymi, zaopatrzone w wodociągi i t. d. Dla uprzyjemnienia pobytu kuracyuszom służą zebrania w salonie, w którym fortepian i rozmaite gry towarzyskie oddane są do użytku gości, bilard, czytelnia bogato uposażona w najnowsze dzieła polskie, francuskie i niemieckie, oraz dzienniki; dwie kręgielnie: kryta i rosyjska, krokiet, lawn-tennis i t. p. dostarczają rozrywek na wolnem powietrzu. Do dyspozycyi kuracyuszów są też i konie zakładowe.

Uzdrowisko „Maryówka" nadaje się szczególniej dla osób chorych na nerwy, serce, rekonwalescentów cierpiących na niedokrewność, błednicę, choroby narządu trawienia i t. d. Za środki lecznicze służą: hydropatya, gimnastyka, leczenie elektrycznością, masaż fasadyczny, leczenie dyetetyczne.

Z zadowoleniem podnieść należy, że wreszcie znaleźli się ludzie energiczni i przedsiębiorczy, którzy tuż pod samym Lwowem, cierpiącym na brak większej rzeki urządzili prawdziwie po europejsku sanatoryum i zakład wodoleczniczy, odpowiadający wszelkim tegoczesnym wymogom.

Jeden z lekarzy zaś zamieszcza w *Kuryerze Lwowskim* następujące uwagi:

Obecnie zdaje się nowa epoka dla Maryówki zakwitnie — epoka spowodowana nową zdobyczą w zakresie leczenia tak częstej choroby, zwanej niedowładem żołądka, jelit i kiszek, czyli obstrukcyi.

Obecny współwłaściciel Maryówki Józef Zakrzewski z nadzwyczajnym skutkiem stosował swój pomysł leczenia tej choroby przetładującej niemal wszystkich ludzi biurowo pracujących, pomysł bezwzględnie lepszy, niż używany w tych celach przez specyalny zakład dla leczenia obstrukcyi w Monachium. Ogłaszane już kilkakrotnie skuteczne wyniki upoważniły dr. Zakrzewskiego do wykorzystania tej nowej metody, polegającej na masażu farastycznym i ogłoszenia prospektami, że Maryówka będzie odtąd jedynym zakładem w Europie leczącym tę uporczywą chorobę.

Zdania lekarzy, znających tę metodę, bezwarunkowo potwierdzają wyniki dr. Zakrzewskiego tak, że ktokolwiek to czyta, lub gdzieś słyszał, że ta nowa metoda w Maryówce jest stosowaną, chyba zrozumie, iż sprawa tak doniosła dla cierpiących, milczeniem pominiętą być nie może.

Dr. Zakrzewski ufny w wartość swego leczenia, z otuchą patrzy w przyszłość tem łaciniej, iż uzdrowisko Maryówka prócz stosowania tej nowej zdobyczy w leczniotwie, posiada wzorowo urządzony zakład dyetetyczny, wodoleczniczy i kuracyjno-gimnastyczny. To też potrzebująca i szukająca pomocy cierpiąca rzesza urzędniczego Lwowa i jego okolic nie powinna szukać ulgi gdzieś daleko za granicami kraju. Podobne sanatorya znajdują się wprawdzie i w innych miejscowościach naszego kraju, wybitnym jednak faktem, wyodrębniającym Maryówkę, jest nowa metoda dr. Zakrzewskiego, nowe jego leczenie, którego nie ma gdzieindziej.

Otwarcie sanatoryum w Maryówce odbędzie się 20 bm.

Sztuki piękne.

* **„Wiadomości artystycznych"** nr. 7 i 8, dwutygodnika poświęconego muzyce, teatrowi, literaturze i sztuce, zawiera wstępny artykuł o nowym dyrektorze teatru lwowskiego (z podobizną), ciąg dalszy zajmującego artykułu prof. Marso „Zasady śpiewu" i Strzeleckiego „Chopin wśród swoich". Dział operowy i koncertowy dokładnie i rzeczowo jest omówiony i ozdobiony podobiznami p. Jareckiego, Słomkowskiego i śpiewaka Lierhammera. Prócz tego znajdujemy także w artykule „Wystawy obrazów" omówione najnowsze prace z działu malarstwa. Liczne korespondencye z Medyolanu, Warszawy i Krakowa informują nas o życiu muzycznem po za obrębem Lwowa.

* **I. K. Ajwazowskij.** W Szejch-Mamaju, wsi, położonej niedaleko miasta Teodozyi, zmarł w dniu 2 bm. jeden z najznakomitszych malarzy rosyjskich I. K. Ajwazowski w wieku 83 lat. Rodzice Ajwazowskiego zajmowali się handlem w m. Teodozyi i z powodu epidemii dżumy w r. 1812-tym stracili cały swój majątek. Młody Ajwazowski będąc w gimnazyum, karykaturami swojemi zwrócił na siebie uwagę matki swojego kolegi szkolnego Naryszkinowej, która posłała rysunki Ajwazowskiego do słynnego ówczesnego malarza Tonci, mieszkającego w Moskwie, z prośbą, ażeby swoimi wpływami wyrobił mu możność wstąpienia do akademii sztuk pięknych. Tonci odpowiednie pozwolenie w r. 1833 wyrobił i od tej chwili poczyna się szereg tryumfów Ajwazowskiego. W trzecim roku po wstąpieniu, a mianowicie w r. 1836, dostał drugi złoty medal za studyum „Chmury nad morzem". Ajwazowskij należał do wyprawy morskiej, która pod przewodnictwem w. ks. Konstantego Mikołajewicza miała za zadanie zbadać zatokę Fińską. Wynikiem tej podróży były trzy morskie pejzaże, z których za jeden otrzymał pierwszy złoty medal i prawo podróżowania po świecie na koszt rządu. Od tej pory imię Ajwazowskiego zaczyna być głośnem i za granicą. W r. 1843 otrzymał od instytutu francuskiego złoty medal. Po powrocie do Petersburga Ajwazowski zabrał się energicznie do pracy i w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu dał światu przeszło 50 większych obrazów. W r. 1847 został profesorem akademii sztuk pięknych, a w zimie 1857 r. w Paryżu za cykl obrazów „Cztery pory roku" otrzymał rzadki jak dla malarza order legii honorowej, a niebawem akademia rzymska, fiorencka i amsterdamska wybrały go na członka honorowego.

* (*gr*) **Ze świata muzycznego.** We Wiedniu odbył się w tych dniach w nadwornej operze tzw. cykl „Pierścienia Nibelunga", złożony z następujących utworów: „Złoto Renu" jako wstęp „Vorspiel, „Walküre" jako pierwszy „dzień", „Siegfried" jako drugi „dzień" i „Zmierzch bogów" jako trzeci „dzień". Całym tym cyklem dyrygował dyrektor G. Mahler.

Od połowy maja rozpoczyna Gemma Bellincioni ze swoją trupą przedstawienia w operze nadwornej w języku włoskim. Przedstawione będą „Traviata", „A Santa Lucia" i nowa opera Giordana p. t. „Feodora".

„Theater an der Wien" kupiony przez konsorcyum Simona od dotychczasowej właścicielki panny Schönerer, wydzierżawiło inne konsorcyum z baronem Haasem na czele za 50 tysięcy zł. rocznie. Dyrektorem tego teatru mianowany został Karol Langkammer, dotychczasowy reżyser teatru Raymonda we Wiedniu.

W Paryżu wystawiono w kwietniu po raz pierwszy operę Camilla Erlangera p. t. „Le Juif polonais" z miernem powodzeniem. Jak z paryskich i wiedeńskich pism donoszą, zapowiedziała wiedeńska orkiestra filharmoniczna pod dyrekcyą G. Mahlera pięć koncertów w hali koncertowej wystawy paryskiej na drugą połowę czerwca.

W Chicago spalił się podczas próby teatralnej teatr „Columbia Theatre Company". Z ludzi nikt nie zginął; szkoda wynosi przeszło pół miliona marek.

W Londynie odbędzie się w pałacu kryształowym od czerwca aż do końca września b. r. wystawa muzyczna ze względu na tegoroczny festival na cześć Händla. Wystawa ma za cel przedstawić rozwój i postęp sztuki muzycznej w wieku dziewiętnastym.

Konserwatoryum muzyczne w Kolonii, założone w r. 1850, obchodzi w połowie maja br. uroczyście pięćdziesiąty rok swej działalności muzycznej. Na pierwszym koncercie wykonane zostaną utwory teraźniejszych nauczycieli, na drugim utwory teraźniejszych uczniów a na trzecim i czwartym koncercie utwory dawnych uczni tego konserwatoryum.

Kongres muzyczny międzynarodowy odbędzie się na wystawie paryskiej w dniach od 14 do 18 czerwca.

Kobieta kompozytorką opery. W Modenie w teatrze „Storchi" wystawiono operę pt. „Dal sogno alla vita" komponowaną przez kobietę, signorę Virginia Mariani. Opera ta została dość przychylnie przyjętą.

Dyrektorem konserwatoryum wiedeńskiego został mianowany Ryszard v. Perger a dyrygentem koncertów towarzystwa muzycznego we Wiedniu p. Ferdynand Löwe, dotychczasowy kierownik artystyczny „nowej orkiestry filharmonicznej".

Strauss Jan pozostawił po swej śmierci prócz baletu p. t. „Kopciuszek", który w jesieni wystawionym będzie po raz pierwszy w Berlinie, prawie cały materyał do nowej operetki, już nawet instrumentowany. Potrzeba ten materyał tylko przejrzeć i ułożyć, aby operetka cała była odpowiednią do sceny. Prócz tego w mapie jego znaleziono ośm zupełnie wykończonych i instrumentowanych walców i fragmenty lub szkice niewykończonych jeszcze tańców. W innej mapie znaleziono mnóstwo szkiców i urywków p. t. „fragmenty do baletu." Dochód z pośmiertnych kompozycyj Straussa przeznaczyła wdowa po nim, stosownie do życzenia jego, na cele dobroczynne.

Subwencye teatrów rządowych wynoszą w Niemczech dwa miliony marek, we Francyi milion i dwieście tysięcy marek, w Bułgaryi ledwie ośm tysięcy marek. Dla teatru w Kopenhadze rząd przeznacza rocznie subwencyę dwustu tysięcy marek.

Vogl Henryk, znany śpiewak wagnerowski i ozdoba tenorów wagnerowskich, zmarł licząc 55 lat, rażony apopleksyą. Ostatnim jego występem była rola Cania w „Pajacach" a ostatnie jego słowa śpiewane były ostatnie słowa z „Pajaców" — „komedya się skończyła."

* **Mitologia helleńska a nasza.** Bardzo zajmujący i nader oryginalny odczyt miał w ubiegły czwartek w lwowskiem Towarzystwie Ludoznawczem znany literat p. Jan Grzegorzewski przed licznem audytoryum. Prelegent mianowicie, oparłszy się na obfitym materyale faktycznym starał się dowieść, że dawna mitologia polska jest mitologią ogólnoludzką, a że tej ostatniej najlepiej znanym okazem jest mitologia helleńska, więc — że polska mitologia i helleńska są do siebie nader podobne jeżeli nie identyczne. Tok rozumowania prelegenta, który umie mówić barwnie i zajmująco, był następujący:

Istnieją liczne kategorye pieśni ludowych polskich, których przenośnie i obrazowanie zrozumieć można tylko na podkładzie tkwiących w nich motywów, będących bądź pierwotnemi mgławicowemi zarodkami dla takich wspaniałych np. koncepcyi starohelleńskich, bądź rozbitemi (przez chrześcijaństwo) resztkami już rozwiniętego i niegdyś istniejącego u nas tak samo jak w Grecyi kultu. Tak np. w zwrotce pieśni:

Rozbujały się siwe łabędzie po wodzie,
Oj zapłakały młode rekruty w pochodzie —

zdaje się tkwić analogja obrazowa wieszczby Apollina, ciągnionego przez łabędzie ku Delfom, jak znów w wierszu

Chodzi konik po podwórzu,
A łzy mu się z oczu kurzą...
...Chodzi konik, nóżką grzebie,
Nie ma Kasiu — tylko ciebie...

wspomnienie pegaza apolinowego i źródła helikońskiego, powstałego od uderzenia, zgrzebnięcia o ziemię nogi jego.

W wierszu:

Ctery mile za Warsową
Ozenił się wróbel z sową;
Wsyćkich wróblów zaprosili,
A o sowach zabacyli.
Jak się sowa dowiedziała,
Na wesele przyleciała:
Pojąn-ci ją wróbel w taniec,
Udeptąn ją w mały palec

gdy wróbel jest godłem Afrodyty, a sowa — Pallas Ateny, wolno sceptykom nie widzieć tu obrazu sporu obu tych bogiń, ale wiersz nabiera szczególnej wyrazistości mytu tego, gdy go zestawimy z tysiącem innych, w których na każdym kroku powtarzają się u nas hasła, obrazy i atrybucye bóstw Olimpu. Dla przykładu — parę jeszcze piosnek. Godłem Afrodyty jako bogini miłości wolnej był też mak i jabłko.

Sewcyku, krawcyku
Sławny rzemieśniku...
Ty mi suknię usyj
Z kwiatu makowego

Spiew przed oczepinami:

Z wieczora jabłonecką sadziła,
Nadedniem Pana Boga prosiła,
Żeby się jej jabłonecka przyjęła.

Paw i kukułka — godła Hery (miłości małżeńskiej):

Na zielonej łące, z tamtej strony [dwora
Pasła, pasła Marysieńka pawie
. . . . . .
Idzie stary przez las,
Kukułeczka kuka:
Stary dziad, stary dziad
Młodej żony szuka
itd.

Stwierdziwszy w ten sposób wszystkie hasła i atrybucye u nas wielu bóstw Olimpu, tudzież scharakteryzowawszy obraz Dyonizosa (Bakcha) Pana (Fauna) i satyrów w polskich obchodach Podkoziołka i Turonia, prelegent zanalizował szczegółowo kult Hery, Afrodyty i Dyonizosa w naszych obrzędach weselnych, których okres 5 ciotygodniowy i 5-ciodniowy uważa za odpowiednik wielkiej w okresach 5-cioletnich uroczystości Hery w Argos. Przeprowadził paralelę z misteryami eleuzyńskiemi i dionizyjskiemi; określił charakter drużek jako kapłanek Afrodyty, starościn — kapłanek Hery, a drużbów jako wcielonych do kultu z pierwotnego totemizmu i przyjętych do tego kultu w charakterze zbrojnej straży Hery. Jako jej arcykapłan funkcyonuje starosta, w którego rozkazie do kapłanek:

Moje starościny, zjadłyście pół krowy,
Jeszcze nie cepicie panny młodej głowy

widzi się dowód złożenia spożycia ofiary mięsnej, krwawej; tę stwierdzają wszystkie barwy krwawe (czerwone) godowników tudzież ornamentyka na przedmiotach ofiary mącznej — kukiełkach i korowajach.

Dalszą analizę kultu Dyonizosa, zwłaszcza przy oczepinach wraz z charakterystyczną najdawniejszego polskiego dytyrambu bakchowego zapowiedział prelegent na wykład następny, po którym będzie też dyskusya w towarzystwie ludoznawczem nad tezami i ekspozycyą prelegenta.

* **Monograf ziem ruskich.** Sp. Edward Rulikowski, znany badacz przeszłości Rusi, umarł w Sołtanówce w gub. kijowskiej, przeżywszy lat 76. Należał do zamożnej rodziny ziemiańskiej, osiedlonej na kresach w końcu zeszłego wieku. Wykształcony w atmosferze, w której od najwcześniejszych lat mógł czerpać zachętę do badań nad przeszłością (stosunki ze znanym starożytnikiem Konstantym Swidzińskim itd.) zawczasu oddał się gromadzeniu materyałów do dziejów Ukrainy. Wyniki poszukiwań swoich podawał czasami do wiadomości ogółu, ogłaszając drukiem nader cenne monografie: „Opis powiatu wasylkowskiego" „Brachławszczyzna" „Drogi i szlaki na prawym brzegu Dniepru". Najcenniejsze atoli rezultaty swych studyów długoletnich złożył w pomnikowem wydawnictwie „Słownika geograficznego" którego był od chwili założenia gorliwym współpracownikiem w dziale ziem ruskich. I ta praca nie wyczerpała zasobów, zgromadzonych długoletniem, trudnem i niesłabnącem umiłowaniem przedmiotu. Pozostałe po śp. Edwardzie Rulikowskim bogate zbiory historyczne, etnograficzne, archeologiczne itd. z których korzystał niejeden z naszych dziejopisów, powinnyby być ocalone od zapomnienia i oddane na pożytek naszej nauki. W osobie ś. p. Edwarda ubył społeczeństwu naszemu obywatel światły i ofiarny, pracownik sumienny i szlachetnemi pobudkami kierujący się w pracy.

ROZMAITOSCI.

Okrucieństwa afrykańskie. Opinią publiczną wstrząsnęły znów do głębi nowe obrazy okrucieństw, jakich w Afryce dopuszczają się Europejczycy. Przykład cywilizatorskich Niemców w Kamerunie i w niemieckiej Afryce zachodniej pociągnął na Kongo belgijskie, gdzie odegrały się sceny, przypominające najcięższe czasy niewolnictwa. Trudnoby było uwierzyć opisom dziennikarskim, gdyby ich nie poparły rozprawy parlamentarne. Jeden z urzędników belgijskich poruszył tę sprawę dla wytłómaczenia krwawego powstania, które wybuchło w prowincyi Mongalla.

Jak wiadomo, Kongo tworzy niby samoistne „wolne" państwo, rządzone przez kompanię akcyjną, której dyrekcya, nazywająca się także ministerstwem, urzęduje w Brukseli. Niedawno jeden z jej członków jeździł po stolicach europejskich z odczytami o rozwoju przemysłu wywozowego i handlu w Kongo. Chodziło mu oczywiście o zachęcenie kapitalistów do przedsiębiorstw w tym kraju i zapewne wielu zwabił, gdyż cyframi wykazał, że obroty w ciągu lat kilku urosły z 17 na 59 milionów franków. Jakimiż to sposobami wyciskane są te miliony?

W listopadzie roku zeszłego murzyńska wieś Monbia nie złożyła przepisanej daniny kauczuku, więc kazano ją wymordować. Zjawił się oddział białych żołnierzy, zrekrutowanych oczywiście z najpodlejszych wyrzutków, otoczył wieś i począł strzelać. W ciągu godziny wybito wszystkich. Dwadzieścia dwie kobiety z niemowlętami schowały się w jakiemś podziemiu, więc wydobyto je stamtąd, przywiązano do drzew i potem sam dowódca oddziału po kolei zabijał je z rewolweru.

Na posterunek Mumbumbala 60 kobiet przyniosło kauczuk ze wszystkich okolicznych wsi, ale po obliczeniu tej daniny okazało się, że dostarczono jej za mało, więc wszystkie te kobiety wtrącono do więzienia, w którem morzono je głodem. Umarło ich 55, ostatnich zaś pięć ukrzyżowano. Murzyni, nie wiedząc o tem, przybyli na posterunek aby się dowiedzieć, co się z niemi stało, ale tu natychmiast ich wzięto na męki, poczem 150 z nich odcięto obie ręce i puszczono, aby opowiadali, jak Europejczycy karzą za niedostarczenie przepisanej ilości kauczuku.

Na interpelacyę w parlamencie rząd przyznał, iż okrucieństwo to istotnie popełniono, lecz na to nic poradzić nie może, ponieważ Kongo jest osobnem państwem, które posiada własną administrzacyę.

W toku rozpraw w parlamencie brukselskim nad tą ohydną sprawą rzekł jeden z deputowanych, profesor uniwersytetu leodyjskiego, że widocznie klimat afrykański i warunki tamtejszego życia obudzają w Europejczykach wszystkie stłumione przez cywilizacyę zwierzęce skłonności. Zamiast takiego parodoksu, czy nie trafniej byłoby powiedzieć, że z Europy zdemoralizowanej, pozbawionej uczuć religijnych, idą do Afryki najpotężniejsi uczniowie takiej cywilizacyi, patentowani zbóje i okrutnicy.

Tymczasem Armand Dubois, stary Afrykańczyk, ogłasza list otwarty, w którym twierdzi, że zwyczaj odcinania rąk murzynom zaprowadził Stanley, który wziął go znowu od Arabów, handlarzy niewolników. Ponieważ Stanley niejako organizował państwo Kongo, przeto jego metodą administracyjną przyjęli następcy. To także niesła próbka cywilizacyi!

W rozmowie z przedstawicielem *Indépendence Belge* komendant Lothaire przyznał, iż nawet murzyni, służący w milicyi Konga, uprawiają ludożerstwo. Dzieją się takie wypadki nieraz w obecności oficerów, którzy nie mogą przeszkodzić tym objawom dzikości.

Prasa polska u Amerykanów. Towarzystwo dziennikarzy amerykańskich, posiadające swoje biuro w Nowym Jorku pod nazwą „New York Press Club" nadesłało w tych dniach do warszawskiego konsulatu Stanów Zjednoczonych prośbę o zebranie i przesłanie stronic tytułowych wszystkich gazet polskich. Zbiór ten będzie zdobił ściany salonu, którego podwoje będą zawsze otwarte na przyjęcie przedstawicieli prasy całego świata.

Ubogie państwa. Z Buenos Ayres donoszą, że w orędziu swem do kongresu czyli parlamentu prezydent Roca usprawiedliwił się, że rzeczpospolita argentyńska z powodu złego stanu finansów nie bierze udziału w wystawie paryskiej, lecz będzie za to reprezentowana we wszystkich ważniejszych kongresach międzynarodowych, które się podczas wystawy odbywać będą.

Natomiast włoski pałac na wystawie jest największy ze wszystkich i odsłoniony został z wielką uroczystością przez samego włoskiego ministra handlu Salandrę i ambasadora hr. Torniellego. Salandra był na śniadaniu u francuskiego swego kolegi, Millerandа.

Wystawa koni i osłów. Od dnia 2 do 10 września trwać będzie w Vincennes, w anneksie wystawy paryskiej międzynarodowa wystawa koni i osłów. Rozdanych będzie 689 nagród wartości 555.000 fr. O miejsce i informacye zwracać się należy do francuskiego ministerstwa rolnictwa („Direction des Haras 2 bureau) przed 1 czerwca.

Sława na rogach ulic. Municypalność paryska zamierza zmienić napisy na tabliczkach, oznaczających ulice i do nazwy pododawać wszędzie objaśnienia. Reforma taka została już dokonaną w kilku miastach prowincyonalnych. W pierwszej chwili myśl wydaje się dobrą, zastosowanie jednak jej przedstawia trudność nielada i mogłoby nieraz pobudzić do śmiechu przechodniów. Łatwo byłoby objaśniać ulice, noszące nazwiska wielkich ludzi, choć i takie objaśnienia wypadłyby może zabawnie. I tak np. ulica Lafayette — słynny generał, ul. Bonaparte — cesarz, aleja Wiktora Hugo — akademik, poeta, ul. Lamartine'a — poeta, mąż stanu — ale jakże tu objaśnić nazwę pól Elizejskich. Na tabliczce dodanoby może — „raj pogański". Pod nazwą ul. Paradis bezwyznaniowi rajcowie kazaliby może dopisać „pola Elizejskie chrześcijan". A jakby też antiklerykali objaśnili nazwę bulwaru św. Michała, oraz ul. św. Wincentego a Paulo?

Moskale a Chińczycy. W tych dniach w petersburskiem towarzystwie przemysłu i handlu p. Lewitow miał odczyt o „Żółtej rasie". Referent obliczył, iż w Rosyi przebywa Chińczyków: 200.000 nad Amurem i 10.000 za Bajkałem, a wreszcie kilkadziesiąt tysięcy w kopalniach złota amurskich. Zdaniem p. Lewitowa Chińczycy stanowią groźną konkurencyę dla ludności i bronił takich wniosków: walka z Chińczykami jest wielce utrudniona, należy więc zabronić im wstępu do kraju zabajkalskiego, nad Amurem zaś przeciwdziałać osadnictwu chińskiemu przez wzmocnioną kolonizacyę rosyjską kraju, a nawet dopuszczanie do kopalń złota włóczęgów. Dzienniki petersburskie łagodzą wrażenie odczytu zapewnieniem, iż „wnioski p. Lewitowa wywołały liczne zarzuty".

Sławny i osławiony prof. Mommsen, który niedawno głosił, że Niemcy winni Czechów czaszki rozbijać, teraz wystąpił z listem otwartym do jakiegoś Amerykanina w obronie... Burów.

O co trudno? Amelka: Wyszłabym chętnie za mąż, gdybym znalazła mężczyznę, z którym mogłabym żyć.

Róża: O to łatwo, najtrudniej zaś znaleźć mężczyznę, bez którego żyćbyśmy nie mogły.

Bluzki zarzutki i płaszcze angielskie otrzymał Magazyn nowości E. Machayskiego, Lwów, róg ul. Jagiellońskiej i 3 Maja.

27

Prawo starszeństwa.

Powieść

Champola.

(Ciąg dalszy.)

Otworzył drzwi i nalegał:

— Niech pani wejdzie. Będzie to jedna z miłosiernych wizyt pani.

Queenie weszła.

Na pierwszy rzut oka widok nie miał w sobie nic strasznego.

W pokoju wielkim i czystym, nawet weselszym niż zwykle przez nią nawiedzane, na łóżku żelaznem w cieniu firanek, leżał starzec o wiele mniej zbiedzony, niż dziadek tkacza, którego odwiedzała codziennie.

Na twarzy o rysach regularnych i z długą białą brodą, widać było nawet spokój, który czynił ją poważną i przyjemną.

Bezwładność długiej postaci i prosto wyciągnięte na kołdrze ręce, nie sprawiały wrażenia przykrego; można było pomyśleć, że starzec śpi, tembardziej, że i powieki miał nieco przymknięte.

O dwa kroki od łóżka siedziała w niszy okna jakaś kobieta i robiła pończochę: była to wnuczka starego Jakóba, którą jako najmniej zdolną do służby, przeznaczyła mistress Kiddy na dozorczynię chorego.

Ponieważ starzec był zupełnie głuchym, więc Stefan nie krępując mówił dalej głośno:

— Nie umieścili go w szpitalu, gdyż umarłby tam z tęsknoty. Rodzina i Chartran są dla niego wszystkiem, jego życiem, jego światem.

To przywiązanie starca prawdopodobnie zjednało mu dziwne serce Stefana, gdyż mówił o nim z rozrzewnieniem, co było dla Queenie wielką niespodzianką.

Podszedł do łóżka, ujął jego ręce, mówił do niego łagodnie, z uśmiechem i, rzecz dziwna, zdawało się, że Jakób rozumiał go.

Z wielkim wysiłkiem, jedynym, na jaki mógł się zdobyć, uniósł w górę powieki, jak gdyby dla czytania słów na ustach Stefana i następnie opuścił je na znak porozumienia.

Zawiązała się pomiędzy nimi rozmowa, podczas której na sztywnej twarzy objawił się jakiś wyraz.

Rzekłbyś, że odbywała się na niej jakaś praca, mogąca lada chwila tchnąć życie w ten posąg marmurowy.

Ale cud nie nastąpił.

Nigdy uwięziona dusza nie zdołała więcej uchylić wrót swego więzienia, a słaby obraz tej walki rozpaczliwej odbijał się w napółprzymkniętych, zwróconych na Stefana oczach.

— Wiem, mój dobry Jakóbie — mówił ten ostatni — że mnie kochasz.

Pod wpływem wzruszenia nachylił się nad starcem i ustami dotknął bezwładnej jego twarzy.

Gdy podniósł głowę miał dwie łzy w oczach, zarówno jak stary Jakób i Queenie, dla której sposobność ta była dostateczną, by wywołać w niej rozrzewnienie i niewłaściwe słowa:

— Jesteś pan dobry, panie Stefanie, bardzo dobry dla tych, których kochasz.

— Skąd pani o tem wie? — zapytał już z czołem nachmurzonem.

— Och, ja wiem, że pan mnie nie kochasz — odrzekła urażena.

— Z jakiego powodu miałbym panią kochać? Alboż pani kocha mnie?

Stał się znowu tak szorstkim jak względem Franciszka, a dziewczynę znowu ogarnął niepokój, jak niedawno na balkonie.

Dozorczyni Jakóba skorzystała z ich obecności i wyszła z pokoju, a nie mogący dać żadnej pomocy Jakób, bezwładnością swą dodawał jeszcze więcej grozy tej scenie.

Więc w domu tym nie było nikogo, co by był wolny od jakiejś manii lub dziwactwa, któryby żył, myślał i postępował jak wszyscy ludzie, zwłaszcza od wyjazdu Franciszka!

Doznała ulgi, gdy usłyszała otwierające się drzwi i wielkiego zadowolenia spostrzegłszy nadchodzącą opiekę niespodziewaną w osobie ciotki Kiddy.

Żywo też podbiegła ku niej, chociaż widok mistress Kiddy nie miał w sobie nic pociągającego.

Chyba nigdy jeszcze od dnia ślubu Waltera nie była tak rozdrażnioną.

Zwracając się wprost do syna, zapytała głosem drżącym:

— Co ty tu robisz?

Wtem spostrzegła Queenie i pragnąc usprawiedliwić się ze złego humoru, dodała:

— Przyprowadziłeś pannę Brent do miejsca niezbyt przyjemnego.

— Miss Brent odwidza chorych na wsi, dlaczegoż więc nie miałaby odwidzić chorego w pałacu?

— Wizyta jej tutaj zbyteczna. Chory nawet nie zauważy jej.

— Dlaczego? Jakób rozpoznaje życzliwych sobie.

Kiddy podeszła do łóżka.

Na jej widok starzec przymknął powieki.

— Życzliwych sobie i tych co mu się podobają — z naciskiem powtórzył Stefan. — Na Waltera naprzykład, bardzo lubi patrzeć.

Obecna od kilku chwil dozorczyni skorzystała z tej sposobności, ażeby wmieszać się do rozmowy.

— Rzeczywiście, dziadek bardzo lubi naszego pana. Często go widuje, zwłaszcza w tych dniach. Prawie codziennie, gdy wracam ze śniadania, zastaję ich rozmawiających na swój sposób.

Ciotka Kiddy przygryzła usta, Stefan uśmiechnął się złośliwie i zapytał:

— A pan Franciszek często go odwidza?

— Bardzo rzadko — odrzekła dziewczyna — a gdy przyjdzie, to dziadek patrzy na niego tak, jak w tej chwili...

Wstrzymała się, spostrzegłszy piorunujący wzrok mistress Kiddy, gdyż przypomniała sobie, co opowiadały jej siostry i kuzynki, że mistress Kiddy miała nietylko wzrok bystry, lecz i rękę skorą do czynu.

Odeszła więc do okna i nie odezwała się już ani słowem.

Mistress Kiddy mruknąwszy parę wyrazów: „głupia“ „idyotka“ podała rękę Queenie i zwróciła się z nią ku drzwiom.

Dziewczyna chętnie dała się uprowadzić, nie czując nawet, że Kiddy za mocno ściskała jej rękę.

— Niepotrzebnie matka się niepokoi — szyderczo zawołał Stefan. — Panna Brent, pomimo swego miłosierdzia, zawsze będzie ceniła więcej szczęśliwych i wybranych tego świata niż wydziedziczonych.

Lecz Queenie nie myślała zastanawiać się nad znaczeniem tych słów Stefana.

Podczas ostatniej sceny utkwiło jej w myśli zapewnienie dozorczyni, że Walter prawie codziennie odwidza Jakóba.

Dlaczego, do tego stopnia interesując się tym starcem, nigdy nie mówił o nim, a tylko niekiedy, jak gdyby z konieczności, czynił luźną wzmiankę?

Zapewne, każdy powinien ukrywać swe dobre uczynki, ale nie tak dalece, ażeby inni nie mogli brać w nich udziału.

Queenie byłaby taka szczęśliwa, gdyby mogła łącznie z Walterem i siostrą nieść ulgę nieszczęśliwym, zwłaszcza biednemu staremu Jakóbowi.

— Bo on był bardzo zadowolony z moich odwiedzin — mówiła sobie. — Patrzał na mnie z taką samą przyjemnością co i na Stefana. Ale Walter nic nie chce robić wraz ze mną lub z Teresą. Możnaby myśleć, iż uważa ją za zbyteczną tutaj.

(C. d. n.)

Foulard-Seiden-Robe fl. 8.40 und höher! — 14 Meter — porto- und zollfrei zugesandt! Muster zur Auswahl, ebenso von schwarzer, weisser und farbiger „Henneberg-Seide“ für Blousen und Roben, von 45 Kreuz. bis 14.65 fl. p. Meter.
Nur ächt, wenn direkt von mir bezogen!
G. Henneberg, Seiden-Fabrikant, Zürich
Königl. und Kaiserl. Hoflieferant.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 c. od wyrazu.

LODOWNIE POKOJOWE znakomite, po złr. 25·—, 30·—, 35·—, 40·—, 45, 50·—. Maszynki amerykańskie do robienia lodów pojemności 1, 2, 3, 4 litrów po złr 5·50, 6·50, 7·50 i 9·50 — poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia Tarnopol plac Sobieskiego.

CUKIERNIA TROCZYŃSKIEGO we Lwowie w pasażu Hausmana: funt herbatników 60 ct., karmelków 40 ct., pomadek 60 ct., czekoladek 1 złr. 537

Półgąski po litewsku na surowo do jedzenia, po 2 złr. za kilo. Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Magazyn ubrań męskich i dziecinnych oraz zamówienia podług miary, idący jak najlepiej, jest tutaj z powodu usunięcia się właściciela tanio **do sprzedania.** Przy dobrej gwarancyi płatny w 1 do 2 lat. Zgłoszenia załatwia się pod: Gewinn 3483, Rudolf Mosse, Wiedeń, Seilerstätte.

Kąpiele Kissingen Hotel i Pension Sanner I. R. w pobliżu „Heilquellen an der Landesmühlpromenade“ w wolnem, spokojnem położeniu. Elektryczne oświetlenie. Ceny mierne. Ludwig Hitzleperger, właściciel od 1 stycznia 1900. 4588

Ekstrakt-orzechowy do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego, w WIEDNIU** III/2 Erdbergerländе 2.
Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: blond, szatyn, brunatny i czarny; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi.
1 flak. ekstraktu orzechow. zł. 3.—
½ „ „ „ „ 1.50
1 słoik pomady orzechowej „ 2.—
½ „ „ „ „ 1.—
1 flakon olejku orzechowego „ 2.—
½ „ „ „ „ 1.—
We Lwowie u Zygmunta Ruckera apt., i w składzie materyałów Al. Hühnera.
Przy kupnie zwracać uwagę aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych [illegible] preparatów.

Ochronna marka: Kotwica. **Linament. Capsici comp.** z apteki Richtera w Pradze, znane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego powszechnie ulubionego środka domowego należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z marką ochronną „Kotwicą“ z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z marką jako wyrób oryginalny. Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

Zupy anielskie ze znanej fabryki konserwów w Leobersdorfie. Najzdrowszy i najtańszy środek żywności. Zawartość pożywna według urzędowej analizy 86½%. — Celujące smakiem i prędkością przygotowania. Prospekta i próbki na żądanie gratis. — Zamówienia przyjmuje: 3813
Biuro Schapiry, Lwów, ul. Sykstuska 27.

Hera-Prometheus Akcyjne Towarzystwo dla carbidu i acytelenu **Wiedeń, I. Tegetthoffstrasse 1.**
Dostarcza: urządzeń oświetlenia acetylenem dla stron prywatnych i dla miast całych pod skończenie fachowem wykończeniem. Miejskich centrali jest już urządzonych 8 o sile około 15.000 płomieni. Sposób czyszczenia D. R.-P. Nr. 98.762 i 108 244 odpowiada najściślejszym wymaganiom i w praktyce znakomicie tego dowodzi. Calcium Carbid tylko pierwszej jakości gwarantuje jak największe wypożytkowanie gazu. 4449
Ruchliwych zastępców poszukuje się we wszystkich miejscowościach.

Przenośne kuchnie z ogniotrwałem obmurowaniem. Stale stojące kuchnie wszystkich systemów, każdej wielkości. Kompletne urządzenie kuchni wszelkiego rodzaju. Emaliowane kafle z lanego żelaza.
R. GEBURTH c. i k. nadworny maszynista 4532
Wiedeń, VII., Kaiserstrasse 71.
Piece nigdy nie gnaszące lub do czasowego opalania. Wielki wybór najtańszych pieców. Piece stylowe i ozdobnie wykonane.
Cenniki z wzorami franco.
Na prowincyę wysyłamy piece kaflowe zupełnie smontowane, które łatwo, bez pomocy fachowej ustawić można. — Do nabycia we Lwowie u Jana Schumana.

Hôtel Athénes w Wiedniu II Praterstrasse 36, naprzeciw Carlteatru, najpiękniejsze położenie. 5 minut oddalone od c. k. prateru, północnej, północno-zachodniej kolei, żeglugi parowej. Kolej miejska, główna poczta i plac Stefana. Tramwaje i omnibusy we wszystkich kierunkach.
Pokój frontowy od 1 złr. 4531
włącznie ze światłem, usługą i opałem — Czystość nadzwyczajna. Kwatery przejściowe dla c. k. oficerów. — Telefon 14974. Poczt. kasa oszczędz. 813 356

Matki, nim kupicie wózek dziecięcy, przejrzyjcie, lub każcie sobie przysłać za darmo i opłatnie obficie ilustrowany katalog nowych, hygienicznych wózków, dających się ustawić do siedzenia i leżenia. Polecone przez powagi lekarskie. Największa czystość! Największa elegancya!
L. BAUMANN, c. k. właściciel przywileju Wiedeń IV. Millergass 6.
Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami. Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, jeżeli na jego dnie wypalony jest taki znak ochronny jak tu obok.

Gorzelnie i Browary najnowszych systemów urządza 4478
FABRYKA MASZYN „PERKUN“
Spółka komandytowa Ferdynanda Pietzscha we Lwowie.
Lwów—Podzamcze ulica Marcina 11.
Biuro techniczne dla zamówień ulica Hetmańska 12, I. p.
Kosztorysy bezpłatnie.

Liebe'go **SAGRADA-WINO,** przyjemny, łagodny środek przeczyszczający.
PEPSINOWE China-żelaziste Condurango żelaziste **Wino**
znakomicie wypróbowany środek na żołądek.
Liebe'go **ANAEMIN** żelazo z pepsyną w trwałem połączeniu dla bezkrwist. i anemiczn. kobiet i dzieci.
EXTRAKT SŁODOWY czysty połączony z żelazem, wapnem, jodem itd.
J. PAUL LIEBE, Tetschen a. E., Dresden. 4108

Sezon: 1 maja do końca września. Wskazane: Choroby krtani, organów oddechowych i narządu trawienia. Przeciwne wskazane: suchoty. Środki lecznicze: źródła alkaliczno-muriatyczne. Źródła: Konstancya i Emma; alkal. muriat. Żelazisto szczawowe: źródło Johannis; czysto żelazisto szczaw.: źródło Klauson, żętyca, mleko (sucha pasza), kefir. 4543
Uzdrowisko Gleichenberg.
Inhalacye solankowe, z drzew szpilkowych (w osobnych gabinetach) Aparaty respiracyjne, komory pneumatyczne. Kąpiele mineralne, musujące i igliwiowe. Wielki zakład hydro-terapeutyczny. Łagodne, ciepłe, wolne od pyłu powietrze. Panorama lesistych pagórków. 300 metrów n. p. m. — Wyjaśnienia i prospekta gratis. — Zamówienia mieszkań i powozów przyjmuje: Dyrekcya Zakładu Gleichenberg.

Zakład leczenia zimną wodą St. RADEGUND w Styryi (2 godziny jazdy ze stacyi kolejowej w Gracu).
Przepyszne położenie w wysokich górach, w pośrodku rozciągłych lasów szpilkowych. Łagodny, dobrze działający klimat. Znakomita woda do picia. Gimnastyka i masaż. Elektryczność. Wygodne pomieszczenie w 25 domach kuracyjnych i willach. Ceny mierne. — Roczna frekwencya 1000 gości kąpielowych.
Sezon kuracyjny od 1. kwietnia do końca października.
Wyczerpujące objaśnienia co do metody leczenia i bliższe stosunki oraz cena w prospektach, które na żądanie bezpłatnie posłane będą.
4568 Dr. Gustav Ruprich, kierownik zakładu

Linia Hollandya — Ameryka Rotterdam — Nowy-York.
Najbliższy odjazd:
Amsterdam 10 maja o godz. 11 przedpoł. Potsdam 17 maja o godz. 3 po połud. Statendam 24 maja o godz. 9 przed poł. Sparndam 31 maja o god. 3·30 po poł.
Nowe parowce o podwójnych śrubach:
Rotterdamm 8302 ton, Statendam 10.820 ton, Postdam 12.500 ton.
Cena kajuty pierwszej klasy od 240 kor. wyżej / kajuty drugiej klasy od 204 kor. 50 h. } od przystani
III. klasa 185 kor. 40 h. od Wiednia.
Biuro we Wiedniu: dla kajut: I. Kolowratriag 10; dla III. klasy: IV Weyringergasse 7 A. — Filie austr. w Bernie, w Insbrucku i Tryeście.

KĄPIELE LANDECK na Śląsku.
Uzdrowisko znane od setek lat. Termy siarczane (28·5° C). Kuracya klimatyczna i terenowa. 450 mtr. p. p. m. Skutczne: w chorobach kobiecych nerwowych, w reumatyźmie i gośćcu, w chronicznych nieżytach przewodu oddechowego, zastoinach krwi, bladaczce i słabym rozwoju fizycznym, dla osłabionych i rekonwalescentów.— Kąpiele mineralne u źródła i w wannach, kąpiele borowinowe, tuszo i natryski, masaż, gimnastyka lecznicza, żętyca i kefir, wszystkie wody mineralne. — Roczna liczba gości 10.000. Dziewięciu lekarzy zdrojowych. Pora kuracyjna od maja do października. Wodeciągi. Elektryczne oświetlenie. Stacya kolei (Landeck). — Prospekty darmo.
Miejski Zarząd kąpielowy.

LUBIEŃ kąpiele siarczane w pobliżu Lwowa.
Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Kąpiele borowinowe. Leczenie elektrycznością, masażem, inhalacyą. Kąpiele rzeczne. Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm, wypociny po zapaleniach, obrzęki po zwichnięciach i złamaniach, zołzy, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby kobiece, przewlekłe zatrucia metaliczne, wszelkie choroby skóry.
2 lekarzy, apteka i telegraf w miejscu. Na żądanie przesyła dyrekcya prospekta franco. 4578
Otwarcie sezonu 20 maja. W pierwszym sezonie o 30% taniej.

Wystawa Paryska 1900.
Biuro wywiadowcze: Tanie pomieszkania, stół, zakupna itd. Zgłosić się codzień od 9 do 1 godz. Leo, rue Truffaut, Nr. 72, Paryż. 4294

Uzdrowisko zimną wodą „Sanssouci“ w Mauer koło Wiednia.
Zakład kuracyjny, leżący w pośrodku wiedeńskiego lasu i jest urządzony w sposób najlepszy. Fizyczna dyetetyczna kuracya, metodyczna kuracya zahartowania się, leczenie wodą, gimnastyką i masażem — kąpiele powietrzne i słoneczne, pływalnie kuracya elektro-galwaniczna, za pomocą ćwiczenia i ruchu, terapia przy cierpieniach stosu pacierzowego.
Kierujący lekarz: Leop. Winternitz.
Cenniki bezpłatnie u właścicielki: pani Franciszki Götz. 4600

Najlepsze czernidło na świecie!
Kto chce mieć swoje obuwie z pięknym i trwałym połyskiem niech kupuje tylko
Fernolendta czernidło do obuwia
a dla obuwia jasnego tylko
Fernolendt'a Crem barwy skórzanej.
Wszędzie do nabycia.
C. k. uprz. 4152
Fabryka założona w roku 1832 w Wiedniu.
Skład fabryczny:
Wiedeń, I., Schulerstrasse 21.
Z powodu wielu bezwartościowych naśladownictw proszę dokładnie uważać na moje nazwisko St. Fernolendt.

LINOLEUM 4466
(specyalny interes)
na wskróś w jednym kolorze, krajowe i zagraniczne wyroby,
najtrwalsze pokrycie posadzki na całe pokoje, także jako chodniki, dywaniki przed umywalnie i duże dywany.
F. C. Collmann's Nachfolger A. Reichle, Wien, I. Kolowratring 3.

Od roku 1868 używa się z najlepszym skutkiem.
Bergera lecznicze mydło smołowcowe
na klinikach i przez lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na wszelkie wyrzuty skórne szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem uchronienia się przed fałszowaniami należy żądać wyraźnie Bergera mydła smołowcowego i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.
W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie
Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.
Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.
Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z przepisem użycia.
Z innych mydeł Bergera poleca się następne, zasługujące na uwagę: Mydło honzowe dla wydelikatnienia cery; mydło boraksowe przeciw wypryskom; mydło karbolowe do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; mydło ichthyolowe czerwoność twarzy; Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25 ct.)
Bergera mydło petrosulfolowe 4444
przeciw czerwoności twarzy i nosa, wyrzutom i swędzeniu skóry; mydło piegowo bardzo skuteczne; mydło siarczane przeciw stłuszczeniom i nieczystościom skóry
Bergera pasta do zębów w tubkach,
najlepszy środek do czyszczenia zębów, Nr. 1 dla normalnych zębów, Nr. 2 dla palących. Cena 30 ct. Mydło toaletowe przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów. Względem innych mydeł Bergera zwracamy uwagę na przepisy użycia. Należy żądać zawsze mydeł Bergera, gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.
Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau) odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.
Miejsca nabycia we Lwowie: w aptekach pp.: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, A. Łazowskiego, A. Ehrbara, Z. Haya, K. Skiepińskiego, J. Wewiórskiego, Dr. Zarzyckiego i A. Rappaporta — dalej w aptekach pp.: w Brodach u Kulaka, Krisa i Landesberga, w Borszczowie u M. Piotrowskiego, w Brzeżanach u A. Dursta, L. Nahlika; w Brzozowie u Halamy spadk w Chyrowie u Lewickiego; w Drohobyczu u A. Krzyżanowskiego. G. Tobiaszka w Jarosławiu, u J. Angermanna, J. Rohma; w Kołomyi u Pawłowskiego, Stenzla, Witosławskiego; w Kamionce u Pilewskiego; w Przemyślu we wszystkich 4 aptekach; w Rzeszowie u Karpińskiego, Prona; w Samborze u J. Aleksiewicza i Herdliczki spad.; w Stanisławowie w wszystkich 3 aptekach; w Skolem u apt. Lechowskiego, dalej w Stryju, w Tarnopolu, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi.

Na sezon! otrzymaliśmy właśnie transport i polecamy po cenach najniższych: **Rogóżki kokosowe,** szczotkowe i plecione w różnych wielkościach. **Chodniki kokosowe, Chodniki z Linoleum, Chodniki ceratowe** w kilku szerokościach. **Prześcioółki z Linoleum, Prześcioółki ceratowe** w różnych deseniach i rozmiarach. **Maty japońskie** na ściany i przed łóżka. **Ceraty na stoły i meble** wszystko bardzo gustowne i w wielkim wyborze polecają
FRIEDRICH & BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grossa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.